

Sebastian Przybyszewski

Kontekst a wspólna płaszczyzna w komunikacji

Prace Językoznawcze 12, 163-173

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sebastian Przybyszewski
Olsztyn

Kontekst a wspólna płaszczyzna w komunikacji

Context and common ground in communication

The article is devoted to the problem of two ways of perceiving context: as an objective state of affairs and as a collection of beliefs in the mind of interlocutors. The author is also analyzing the notion of *common ground*, as it is widely used in the literature of subject.

Słowa kluczowe: kontekst, wspólna płaszczyzna, wspólna wiedza, teoria aktów mowy, komunikacja

Key words: context, common ground, mutual knowledge, speech act theory, communication

Termin „kontekst” zajmuje poczesne miejsce w słowniku pojęć pragmatyki, socjolingwistyki, filozofii języka i teorii komunikacji. W pracach językoznawczych pojawiał się głównie w rozprawach opisujących model komunikacji (np. w klasycznym już dzisiaj schemacie komunikacji Romana Jakobsona¹) oraz pracach porównawczych z semantyki. Na potrzebę uwzględnienia kontekstu w badaniach nad językiem zwracał szczególnie uwagę polski antropolog Bronisław Malinowski². Jako że omawiany termin jest wyjątkowo pojemny i denotuje bardzo zróżnicowane zjawiska, wielu badaczy dokonuje prób podziału szeroko rozumianego kontekstu, wskazując na różne jego aspekty. Mówi się więc choćby

¹ Badacz przez „kontekst” rozumiał coś innego niż to, co denotuje ten termin obecnie, gdy mowa jest o komunikacji. Dla Jakobsona kontekst to odnośnienie się komunikatu do świata zewnętrznego; jak pisze: „Aby komunikat był efektywny, musi on być zastosowany do kontekstu (czyli musi coś oznaczać), kontekstu uchwytnego dla odbiorcy i albo zwerbalizowanego, albo takiego, który da się zwerbalizować” – Jakobson 1989, s. 81.

² Malinowski pisał w artykule, który ukazał się jako appendix do słynnej pracy *The Meaning of Meaning* Ogdena i Richardsa: „Exactly as in the reality of spoken or written languages, a word without *linguistic context* is a mere figment and stands for nothing by itself, so in the reality of a spoken living tongue, the utterance has no meaning except in the *context of situation*” – Malinowski 1923, s. 307.

o kontekście kulturowym, instrumentalnym, interpersonalnym, sytuacyjnym, kontekście³ etc. W większości ukazuje się różne aspekty kontekstu, dokonując podziału według kryterium zakresu oddziaływania. Stąd odnieść można wrażenie, że uczestnicy aktu komunikacji w równym stopniu podlegają tym samym zmiennym kontekstowym. W niniejszym artykule chciałbym zwrócić uwagę, że z punktu widzenia samego procesu porozumiewania się istotniejsze od realnie istniejących okoliczności aktu komunikacji jest pojęcie wiedzy, w tym przypadku wiedzy interlokutorów o kontekście. Z tej ogólnej obserwacji wynikać będzie proponowany przeze mnie model kontekstu odnoszący się właśnie do wiedzy rozmówców. Ponadto chciałbym odpowiedzieć na rodzące się w związku z powyższymi stwierdzeniami pytanie, jaka jest natura kontekstu – subiektywna czy też obiektywna. Jeżeli sprowadzamy kontekst do układu elementów będących jakby otoczeniem aktu komunikacji, wówczas mówimy o kontekście mającym charakter obiektywny. Jeżeli natomiast zakładamy, że kontekst jest stanem mentalnym, wtedy jest on oczywiście indywidualny i zsubiektywizowany, ponieważ cała rzeczywistość tworzy kontekst przez filtr, jakim jest aparat poznawczy danego uczestnika komunikacji. Idea związania pojęcia kontekstu z wiedzą nie jest oczywiście nowa (dyskutowana jest choćby u przedstawicieli teorii relewancji⁴ lub u Roberta Stalnackera w jego ujęciu kontekstu jako zbioru presupozycji – 1978), nowe wydaje mi się natomiast proponowane ujęcie, stąd też niniejszy artykuł.

W tradycyjnych modelach komunikacji (jak chociażby we wspomnianym wyżej schemacie Jakobsona) i wielu pracach z teorii komunikacji (w tym również w wielu pracach z tzw. krytycznej analizy dyskursu) kontekst ukazywany jest jako twór jednorodny, wspólny dla wszystkich interlokutorów. Stąd podkreśla się na przykład, że inaczej komunikują się te same osoby w sytuacji oficjalnej, a inaczej w sytuacji nieoficjalnej, inaczej prowadzą rozmowę w poczekalni u lekarza, inaczej na rynku etc. To, że miejsce, w którym się znajdują, czas rozmowy czy pełnione przez rozmówców role mają znaczenie dla formy, jaką przybiera komunikat, jest raczej oczywiste. Przy tym należy sobie zdać sprawę, że w takim ujęciu patrzy się na akt komunikacji z perspektywy dokonywanego przez nadawcę wyboru formy komunikatu, który powinien – jeśli ma być stylistycznie akceptowalny – zostać dostosowany do wymagań danej sytuacji. Jednakże kontekst pełni przecież istotną funkcję uzupełniającą w komunikatach nie

³ Omówienia użycia terminu „kontekst” w różnych pracach lingwistycznych dokonuje B. Boniecka (1994). Por. też: Pisarkowa, 1978; Nęcki, 1996, s. 101–108.

⁴ Por. przede wszystkim: Sperber, Wilson 1986. Kontynuację zawartych w wymienionej pracy tez odnajdziemy też w: Blakemore 1992; Carston 2002. Warto przy tym zauważyć, że twórcy ostensywno-inferencyjnego modelu w teorii relewancji (Sperber i Wilson) odrzucają pojęcie wspólnej wiedzy (*mutual knowledge*), jako charakterystyczne dla krytykowanego przez nich kodowego modelu komunikacji.

wprost, określanych w pragmatyce językoznawczej pośrednimi aktami mowy. Bez niego wypowiedzi ironiczne czy aluzyjne byłyby niezrozumiałe. Zapytać jednak można, czy składniki kontekstu w równym stopniu oddziałują na sposób odbioru komunikatu przez wszystkich uczestników komunikacji.

Funkcjonowanie zależności między kontekstem i językiem dość jasno można dostrzec na przykładzie komunikacji większej liczby osób. Wyobraźmy sobie dość powszechną sytuację: rozmawiają trzy osoby, w pewnej chwili osoba mówiąca (N) czyni jakąś zabawną uwagę nie wprost odnośnie do wydarzenia znanego tylko jednemu ze słuchaczy (O_1). Obie osoby śmieją się, po czym jedna z nich dopowiada osobie trzeciej (O_2) to, czego nie można było wyczytać z samych wypowiedzianych słów (uzupełnia kontekst, kontekstualizuje), mówiąc na przykład: *Bo wiesz, X ostatnio...* Zwykle przy tego typu sytuacjach komunikacyjnych mówiono w pracach lingwistycznych o odbiorcy zbiorowym, nie wchodząc w szczegóły przebiegu tego procesu, a przecież komunikacja w układach $N - O_1$ i $N - O_2$ ma w naszym przykładzie zupełnie inny przebieg. Dla danej wypowiedzi, w której kontekst pełnił istotną rolę w uzupełnianiu nieobecnej *explicite* treści propozycjonalnej, wypowiedziane zdanie okazało się wystarczające jedynie dla odbiorcy O_1 , ponieważ kontekst, którego znajomością dysponował, mógł odegrać założoną przez N rolę⁵.

Mamy więc pewien kontekst (K_R)⁶, który należy rozumieć jako bliższe i dalsze otoczenie przestrzenne i czasowe, w którym dokonuje się akt komunikacji, wraz z takimi zmiennymi, jak miejsce, czas, pełnione przez rozmówców role etc. Naturalnie, wszystkie te elementy są irrelewantne dla uczestników komunikacji, jeżeli nie są oni ich świadomi. Jednocześnie dość łatwo sobie uzmysłowić, jak wiele czynników ma wpływ na interpretację danej wypowiedzi – rozmówcy wykorzystują tu nie tylko wiedzę o aktualnym otoczeniu, ale też swoje przeszłe doświadczenia i wiedzę ogólną. Jest więc to, co nazywamy kontekstem dane na różne sposoby: bezpośrednio (percepcyjnie), tj. na przykład wtedy, gdy zakładam, że mój rozmówca też widzi samochód jadący przed nami lub słyszy wypowiadającego się w radiu polityka; kontekst jest dany tekstowo poprzez to wszystko, co zostało właśnie wypowiedziane; na kontekst składa się wiedza wykraczająca poza daną sytuację (edukacja, kultura, wspólne wspomnienia etc.). Przy tym doświadczenia nadawcy i odbiorcy są odmienne, dlatego ich konteksty (czytaj: to, co jest kontekstem dla każdego z nich) krzyżują się i, z czysto

⁵ Warto tu przy okazji poczynić uwagę ogólną, że warunki fortunności aktów mowy też nie muszą być spełniane tak samo przy komunikacji, w której mamy do czynienia z odbiorcą lub nadawcą zbiorowym.

⁶ Wprowadzam symboliczne oznaczenie K_R , żeby uniknąć ekwiwokacji z kontekstem K bez żadnego dookreślenia, który jest pojęciem ogólnym i odnosi się zarówno do kontekstu traktowanego jako szeroko pojęte otoczenie wpływające na akt komunikacji (ujęcie obiektywne), jak i kontekst pojmowany jako zbiór przekonań intelokutorów (ujęcie subiektywne, kognitywne).

empirycznego punktu widzenia wydaje się to stwierdzeniem banalnym, nigdy nie ma między kontekstem nadawcy (K_N) i kontekstem odbiorcy (K_O) tożsamości. Przyjrzyjmy się kolejnemu przykładowi, którym można zilustrować, jak w naszych codziennych kontaktach liczymy się z tym, co wie nasz rozmówca.

Wyobraźmy sobie, jak Jan mówi Marii⁷, że słyszał, iż następnego dnia wieczorem w pierwszym programie tv będzie emitowany *Niebieski* Kiesłowskiego. Drugiego dnia rano Jan kupuje gazetę, przegląda program telewizji i widzi, że wieczorem będzie nie *Niebieski*, ale *Przypadek*. Bierze marker i zakreśla tę pozycję w programie. Kilka godzin potem Maria sięga po gazetę i zauważa, że Jan zakreślił godzinę emisji filmu Kiesłowskiego i że jest to inny film niż ten, o którym rozmawiali dzień wcześniej. Uświadamia sobie, że Jan musiał zauważyć swoją pomyłkę. Wieczorem przy kolacji Maria zwraca się do Jana: *Czy widziałeś już wcześniej ten film Kiesłowskiego, który będzie dziś na jedyńce?* Pytanie, jakie się w tym momencie pojawia to, do którego filmu odniesie się w swojej wypowiedzi Jan. Oboje wiedzą, że nie jest to *Niebieski*, a jednak biorą pod uwagę spodziewaną wiedzę rozmówcy, również wiedzę w rozumieniu „on wie, że ja wiem” oraz „on wie, że ja wiem, że on wie” etc. Robią pewne założenia co do wiedzy rozmówcy o rzeczywistości i o wiedzy rozmówcy odnośnie do wiedzy drugiego rozmówcy. Innymi słowy próbują postrzegać rzeczywistość jednocześnie swoimi oczami i oczami interlokutora.

Wobec powyższych rozważań uzasadniony wydaje się więc wniosek, że model komunikacji biorący pod uwagę wiedzę rozmówców o kontekście nie powinien ograniczać się do samej wiedzy o rzeczywistości widzianej przez nich jedynie z własnej perspektywy. W procesie komunikacji przy dobieraniu słów czy konstrukcji składniowych istotny jest również presuponowany kontekst odbiorcy (PK_O) – nadawca ma pewne oczekiwania względem odbiorcy, świadomość tego, do kogo mówi. Te oczekiwania (PK_O) są częścią składową dostępnego nadawcy K_N . Z kolei w ramach przysługującego odbiorcy K_O istnieje pewien presuponowany kontekst nadawcy (PK_N) – odbiorca ma określone wyobrażenie, jaki jest zasób wiedzy nadawcy komunikatu i w procesie interpretacji osadza wypowiedź mówiącego w takim właśnie kontekście. Spróbujmy wymienić kilka istotniejszych konsekwencji takiego widzenia kontekstu:

- K_N i K_O są zdeterminowane indywidualną perspektywą rozmówców; może istnieć taki relewantny dla danej sytuacji komunikacyjnej element rzeczywistości, który nie będzie reprezentowany w przekonaniach jednego lub nawet obu rozmówców (alternatywa w rozumieniu klasycznym, niewykluczającym):

$$\exists x [x \in K_R \wedge (x \notin K_N \vee x \notin K_O)];$$

⁷ Jest to nieco zmieniony przykład sytuacji podanej przez H. Clarka i C. Marshalla (1981, s. 13 i n.). Por. także komentarz do tego przykładu [W:] Sperber, Wilson 1986, s. 17–21.

- zarówno N jak i O mogą żywić pewne przekonania (oba jednocześnie lub każdy z nich z osobna), które – skrajnie zsubiektywizowane – są niezgodne z towarzyszącym komunikacji stanem rzeczy:

$$\exists x [x \notin K_R \wedge (x \in K_N \vee x \in K_O)];$$

- stan wiedzy N i O o rzeczywistości nie jest tożsamy; to, co wie N, może nie być znane O lub odwrotnie:

$$\exists x \exists y [(x \in K_N \wedge x \notin K_O) \wedge (y \in K_O \wedge y \notin K_N)];$$

- presuponowana przez N wiedza O (PK_O) zawiera się w tym, co N wie o rzeczywistości (w tym również o swoim rozmówcy). Stąd:

$$\forall x (x \in PK_O \rightarrow x \in K_N); \text{ podobna zależność zachodzi dla } K_O \text{ i } PK_N;$$

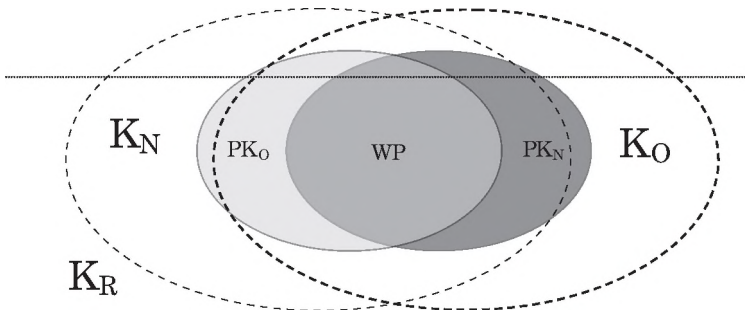
- presuponowana przez N wiedza O (PK_O) może nie być zgodna z rzeczywistym stanem wiedzy O:

$$\exists x (x \in PK_O \wedge x \notin K_O); \text{ podobna zależność ma miejsce dla } K_N \text{ i } PK_N;$$

- wiedza przypisywana sobie nawzajem przez rozmówców może się w pełni nie pokrywać:

$$\exists x \exists y [(x \in PK_O \wedge x \notin PK_N) \wedge (y \in PK_N \wedge y \notin PK_O)].$$

Wyżej przedstawione wnioski można zobrazować następującym schematem:



Problem 1. Prawdą jest to, iż rzeczywiście wiedza N (lub O) o wiedzy interlokutora nie może istnieć w postaci sądów, których ów N (lub O) sam nie jest świadom (wyżej symbolicznie zapisaliśmy to jako: $\forall x (x \in PK_O \rightarrow x \in K_N)$). Nie można zakładać u rozmówcy takiej konkretnej wiedzy, której samemu nie można pomyśleć. Cóż jednak z sytuacjami, w których na przykład N udaje się do mechanika samochodowego i próbuje opisać, co dzieje się z jego szwankującym samochodem; albo jak potraktować komunikat pacjenta (i presuponowaną przez niego wiedzę rozmówcy) opisującego lekarzowi swoje dolegliwości w postaci zdania *Boli mnie coś gdzieś w tym miejscu*; albo gdy rozmawiamy z osobą, o której wiemy, że zna odpowiedź na nurtujące nas pytanie? W tego typu sytuacjach N zakłada, że rozmówca wie więcej, może nawet w przybliżeniu powiedzieć, na jaki temat, ale nie ma wiedzy precyzyjnej. Dlatego może istnieć w świadomości N przekonanie, że O wie coś, czego N nie wie (choć, jak zauważyliśmy wyżej: N zakłada wiedzę O na jakiś temat, ale nie jest w stanie stwierdzić, co konkretnie wie O). Nadawca, formułując komunikat, może więc żywić dwa przekonania: może opierać się na założeniu, że obaj (on i odbiorca) wiedzą, odwołuje się więc zarówno do tej konkretnej wiedzy, która – jak sądzi – dostępna jest jemu i odbiorcy, jak i do wiedzy, że jeden z uczestników wie, że drugi wie coś, czego sam nadawca nie wie dokładnie. Wiedza ta jest częścią zarówno K_N jak i PK_O – tego dotyczy problem 2.

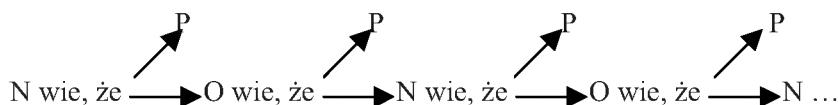
Problem 2. Poziom presuponowanej wiedzy rozmówcy nie jest jakimś opozycyjnym zbiorem przekonań względem poziomu wiedzy N lub O w ogóle; PK_O jest inkluzywny względem K_N , podobnie jak PK_N jest inkluzywny względem K_O . Jaki jest więc wyodrębniany poziom presuponowanej wiedzy rozmówcy, skoro jest on częścią tego, co już wcześniej zostało określone? Otóż wydaje się to szczególnie pomocne przy uświadamianiu sobie relacji między faktyczną wiedzą O a wiedzą, którą przypisuje mu N (oraz odwrotnie). Poziom presuponowanej wiedzy rozmówcy jest tą częścią naszej wiedzy o tym, co wie rozmówca, która ma charakter inferencyjny – nie jest nam ona dostępna bezpośrednio, zawsze jest jakąś formą założenia, presupozycji. Nie mamy wszak dostępu do świadomości rozmówcy bardziej niż nam na to pozwoli lub nieświadomie da poznać. Na dyskutowany tu PK nadawcy lub odbiorcy składają się założenia o różnym stopniu pewności. O ile jesteśmy skłonni bez większych zastrzeżeń zakładać, że nasz rozmówca widzi starszą kobietę, która się właśnie obok nas zatrzymała, oraz że pamięta to, o czym mówiliśmy mu przed trzema minutami, o tyle nie jest pewne, czy słyszał najnowsze wieści o naszym wspólnym znajomym. Moc ekspanacyjna wyszczególnionego presuponowanego kontekstu rozmówcy leży właśnie w zestawieniu go zarówno z jego właściwą wiedzą jak również z tą wiedzą, którą on nam przypisuje i uświadomieniu, że ta część wspólna naszej wiedzy, która jest przez nas wydobywana na zasadzie pewnych

założeń ($PK_O \cap PK_N$) jest odmienna od tej, którą rzeczywiście dzielimy ($K_O \cap K_N$), choć się do niej nie odwołujemy, bo jej obecności nie jesteśmy świadomi. Jednak ktoś mógłby zauważyć, gdy mowa o presuponowanej wiedzy rozmówcy, że w takim ujęciu poza tym, że zakładam jakąś wiedzę rozmówcy to zakładam jakąś jego wiedzę o mojej wiedzy i tak dalej. Jest to problem następujący.

Problem 3. Wyodrębnione PK_N i PK_O mogą z kolei podlegać dalszemu presuponowaniu. Kolejne metapozioomy presuponowanej wiedzy rozmówcy można teoretycznie budować *ad infinitum*:

- poziom 0: p
- poziom I: Jan wie, że p;
- poziom II: Maria wie, że Jan wie, że p;
- poziom III: Jan wie, że Maria wie, że Jan wie, że p;
- poziom IV: Maria wie, że Jan wie, że Maria wie, że Jan wie, że p;
- etc. etc.⁸

Łatwo zauważyć, że mamy tu do czynienia z *regressus ad infinitum*, którego przy doszukiwaniu się wspólnej wiedzy interlokutorów nie sposób uniknąć⁹. Oczywiście w praktyce komunikacyjnej nikt raczej nie wychodzi poza poziom III, co wynika z tego, że przy każdej kolejnej iteracji sens staje się coraz bardziej niejasny (podobnie jak to jest z wielokrotną negacją). Ciąg przedstawionych wyżej interakcji moglibyśmy przedstawić w jeszcze inny sposób:



W proponowanych wyżej schematach używałem predykatu *wiedzieć*. Wydaje się, że powinno się go raczej zastąpić przez *zakłada, że p* lub *jest przekonany, że p* – musimy dopuścić przecież te wszystkie sytuacje, gdy nie-p. Potraktujmy

⁸ Inny sposób ujęcia tego tzw. paradoksu wspólnej wiedzy proponuje Stephen Schiffer (przywołuję za: Lee 2001, s. 28 i n.; S to nadawca, A – odbiorca):

(przyjmując, że $K^*_{SA} p$ = df. 'S i A wspólnie wiedzą*, że p')

$K^*_{SA} p$ wtw

$K_S p$ [S wie, że p]

$K_A p$

$K_S K_A p$

$K_A K_S p$

$K_S K_A K_S p$

$K_A K_S K_A p$ etc.

⁹ Problem wspólnej wiedzy i określeń pokrewnych oraz dyskusję na temat samozwrotnego charakteru wspólnej płaszczyzny i propozycji rozwiązania problemu *regressus ad infinitum* omawia szczegółowo B.P.H. Lee (2001).

więc wszystkie te wysłowienia jako *X presuponuje, że p*¹⁰. Zauważmy jeszcze na koniec, że te przekonania mogą mieć różny stopień pewności, stosownie do którego są one różnie wykorzystywane przez uczestników komunikacji (na przykład podejrzenia, informacje niepewne mogą być z powodzeniem przedmiotem komunikatów aluzyjnych).

Przechodzimy teraz do problemu, co właściwie stanowi wspólne odniesienie dla rozmówców. W centrum przedstawionego wcześniej schematu znajduje się część wspólna PK_O i PK_N (iloczyn zbiorów reprezentujących przypisywaną sobie wzajemnie przez rozmówców wiedzę) oznaczona symbolem WP (wspólna płaszczyzna; *common ground*)¹¹, stosownie do powszechnie przyjmowanego w literaturze przedmiotu rozumienia, wedle którego określa ona wspólne przekonania interlokutorów. Poniżej przytaczam kilka informacji odnoszących się do tego pojęcia.

Termin *common knowledge* (wspólna wiedza) wprowadził Lewis (1969), próbując wyjaśnić, co jest potrzebne, by między N i O możliwe było porozumienie. Na określenie wspólnej wiedzy komunikujących się osób używano także określeń takich, jak: *tho* (*background* – Searle 1979), wspólne przekonania kontekstualne (*mutual contextual beliefs* – Bach, Harnish 1979), *wspólna płaszczyzna* (*common ground* – Stalnaker 1978)¹². Wspólna płaszczyzna to suma wiedzy, co do której ludzie zakładają, że dzielą ją z innymi uczestnikami komunikacji. Ogólnie można stwierdzić, że wiedza ta ma dwa źródła: przynależność do jakiejś społeczności oraz wspólne doświadczenia. W tym samym czasie należymy do wielu wspólnot. Poprzez świadomość tego, że należymy z rozmówcą do jednej społeczności, możemy zakładać, że na przykład inny Polak wie, co się stało ze smokiem wawelskim oraz dlaczego zachwył nad wspaniałymi autostradami w Polsce należy traktować jako wypowiedź ironiczną. Im ściślej grupę tworzymy z rozmówcami, tym większy jest zakres wspólnej wiedzy. Naturalnie jako rozmówcy bierzemy to pod uwagę i, budując swoje komunikaty, do jednej osoby powiemy: *Janek się ożenił*, do innej: *Mój kuzyn się ożenił*, a jeszcze do innej (gdzie poligynia jest normą, np. u mormonów) dodatkowo wyjaśnimy: *Mój kuzyn się ożenił i jest to jego jedyna żona*. Oczywiście jest również, że wypowiedzenie zdania trzeciego w sytuacji pierwszej lub drugiej, jak i użycie zdania

¹⁰ Por. też interesującą propozycję przywoływanego już B.P.H. Lee (2001, *passim*), który – w odniesieniu do wspólnej płaszczyzny, na jakiej spotykają się rozmówcy – proponuje mówić raczej o podzielanym przekonaniu (*shared belief*) aniżeli o wspólnej wiedzy (*mutual knowledge*).

¹¹ Stalnaker twierdzi, że termin *wspólna płaszczyzna* (*common ground*) wywodzić należy od Paula Grice'a, który podczas swoich słynnych wykładów Williama Jamesa co prawda nie zdefiniował tego pojęcia eksplicytnie, jednakże określił mianem *common ground status* pewne założenia co do podzielanych przez rozmówców informacji kontekstualnych (R. Stalnaker 1978, s. 701; por. też: Grice 1989, s. 65 i 274).

¹² Najczęściej terminy te stosuje się zamiennie, choć niektórzy badacze nadają im inną denotację. Z braku miejsca poprzestańmy na stwierdzeniu, że np. Lee (2001) wyraźnie rozdziela te terminy, przypisując każdemu z nich inne znaczenie.

drugiego w sytuacji, gdzie całkowicie zrozumiałe jest zdanie pierwsze, byłoby uznane za formę dziwactwa i prawdopodobnie rozmówca zaczęłby dopatrywać się w tym jakiegoś żartu lub szukać innego uzasadnienia dla zachowania nadawcy. Wynika to z faktu, że wspólna płaszczyzna, wspólna wiedza czy świadomość znajomości kontekstu zwalnia nas z obowiązku dostarczania wiedzy podzielanej przez rozmówców¹³.

Pojęcie wspólnej płaszczyzny (WP) dobrze oddaje to, o czym wcześniej wspominałem, uzasadniając, że dla przebiegu samej komunikacji istotniejsze niż rzeczywisty stan rzeczy jest to, jak ten rzeczywisty stan rzeczy jest reprezentowany w umysłach rozmówców. Pojawia się jednakże problem: czy wspólną płaszczyzną jest rzeczywista wspólna obu rozmówcom wiedza (iloczyn zbiorów $K_O \cap K_N$), czy wiedza, którą sobie wzajemnie przypisują ($PK_O \cap PK_N$)? Kłopot polega na tym, że obie sytuacje są spojrzeniem z punktu widzenia wszechwiedzącego obserwatora, a żaden z uczestników komunikacji nie ma takiej wiedzy. Każdy bowiem opiera się wyłącznie na swoich mniej lub bardziej pewnych założeniach, które wielokrotnie w czasie konwersacji weryfikuje i uzupełnia. Tak więc, jak widać, wyszczególniony na przedstawionym schemacie zakres WP jest zakresem, którego ekstensję jest w stanie wyznaczyć jedynie wszechwiedzący obserwator; z oczywistych względów obserwatorem takim nie może być nawet badacz analizujący daną sytuację komunikacyjną, bo i jego wiedza o interlokutorach ma swoje granice. Natomiast warto zauważyć, że wspólna płaszczyzna z punktu widzenia N to właśnie PK_O , zaś z punktu widzenia odbiorcy wspólną płaszczyzną odniesienia jest PK_N . Okazuje się zatem, że pojęcie wspólnej płaszczyzny rozumianej jako 'suma wiedzy, co do której ludzie zakładają, że dzielają ją z innymi uczestnikami komunikacji' jest konstruktem czysto teoretycznym, jeśli jest rozumiany jako jedna wartość przysługująca N i O.

Chociaż w samym procesie formułowania i rozumienia komunikatów zasadniczą rolę spełnia przede wszystkim wspólna płaszczyzna (rozumiana w zależności od punktu widzenia jako PK_O lub PK_N), błędem wydaje się twierdzenie, że kontekst rozumiany jako obiektywna rzeczywistość, w której osadzona jest jakaś konkretna sytuacja komunikacyjna, nie jest istotny lub może zostać pominięty. O tym, że takie rozumowanie jest błędne, powinno nas przekonać uświadomienie sobie warunków fortunności aktów mowy¹⁴. Fakt, iż ktoś może być święcie

¹³ W myśl maksymy ilości Grice'a. Przy założeniu, że nasza wypowiedź ma mieć jakąś wartość informacyjną. Można wszak wypowiedzieć takie zdania sensownie, gdy informacje przez nie przekazywane są znane odbiorcy, a przypisuje się im inną funkcję komunikacyjną. Wówczas uruchomione zostaną implikatury konwersacyjne.

¹⁴ Na rozumianą zgodnie z myślą J. L. Austina (1993) fortunność aktów mowy, która domaga się obiektywnego kontekstu, zwracała uwagę M. Sbisà (2002; zwłaszcza s. 427–429). Autorka przedstawiła kontekst w postaci trzech alternatyw: dany vs. tworzony; ograniczony vs. nieograniczony; obiektywny vs. subiektywny (kognitywny).

przekonany, że jest Napoleonem, nie wystarczy, by traktować jego rozkazy jako obowiązujące. Podobnie to, że komuś się wydaje, iż jest papieżem, nie ma mocy sprawczej (performatywnej), dzięki której zapisany przez niego zeszyt będzie potraktowany przez otoczenie jako encyklika. I choć można sobie właściwie wyobrazić sytuację i miejsce, w których taka osoba znalazłaby inne, które uznałyby ją za samego cesarza czy następcę św. Piotra, a jego zapiski za obowiązujące ich wskazówki moralne, to ogłoszenie takiej quasi-encykliki będzie respektowane jedynie w ramach tej wspólnoty i tylko do czasu, gdy ktoś nie zweryfikuje tego z obiektywnym stanem rzeczy. Krótko mówiąc, będzie niefortunnym aktem mowy, swego rodzaju pomyłką, absurdem. Z niniejszych rozważań wyciągnąć można następujący wniosek: pojęcia kontekstu nie należy zawężać ani do subiektywnej reprezentacji świata w umysłach interlokutorów, ani też ograniczać do obiektywnie (jeśli się ktoś na tę ontologiczną obiektywność oczywiście zgadza) istniejącej rzeczywistości. Obie te perspektywy się uzupełniają.

Literatura

- Austin J. L. (1993): *Jak działać słowami*. [W:] tegoż: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Przekł. B. Chwedeńczuk. Warszawa.
- Bach K., R. M. Harnish (1979): *Linguistic Communication and Speech Acts*. MIT Press. Cambridge.
- Blakemore D. (1992): *Understanding Utterances. An Introduction to Pragmatics*. Oxford. Blackwell.
- Boniecka B. (1994): *Tekst w kontekście (problemy metodologiczne)*. „Polonica”. T. 16. Kraków, s. 43–67.
- Carston R. (2002): *Thoughts and utterances. The Pragmatics of Explicit Communication*. Blackwell.
- Clark H., C. Marshall (1981): *Definite reference and mutual knowledge*. [W:] A. Joshi, B. Weber, I. Sag (eds.): *Elements of discourse understanding*. Cambridge University Press. Cambridge.
- Grice P. (1989): *Studies in the way of words*. Harvard University Press. Cambridge.
- Jakobson R. (1989): *Poetyka w świetle językoznawstwa*. [W:] tegoż: *W poszukiwaniu istoty języka*. T. II. Warszawa.
- Lee B. P. H. (2001): *Mutual knowledge, background knowledge and shared beliefs: their roles in establishing common ground*. „Journal of Pragmatics” 33, s. 21–44.
- Lewis D. K. (1969): *Convention: a philosophical study*. Cambridge MA. Harvard University Press.
- Malinowski B. (1923): *The problem of meaning in primitive languages*. [W:] C.K. Ogden, I.A. Richards: *The meaning of meaning: a study of the influence of language upon thought and the science of symbolism*. New York.
- Necki Z. (1996): *Komunikacja międzyludzka*. Kraków.
- Pisarkowa K. (1978): *Zdanie mówione a rola kontekstu*. [W:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej. Księga referatów konferencji poświęconej składni i metodologii badań języka mówionego (Lublin 6–9 X 1975)*. Wrocław, s. 7–20.
- Sbiś M. (2002): *Speech acts in context*. „Language and Communication” 22, s. 421–436.
- Searle J. (1979): *Expression and Meaning*. Cambridge. Cambridge University Press.

Sperber D., D. Wilson (1986): *Relevance: Communication and Cognition*. Oxford: Blackwell.
Stalnaker R. (1978): *Common ground*. „Linguistics and Philosophy” 25.

Summary

In the present paper the author is describing two perspectives of conceiving context. The first is represented by the objective state of affairs and the second by mental states in the mind of interlocutors. The notion of common ground is discussed with focus on its subjective character. On the base of that term a model of context is constructed. According to observations made in the article, the common ground as it is widely perceived in the literature of subject is purely theoretical notion, which corresponds to neither speaker's nor audience's point of view. Moreover, the author is arguing that both objectively and subjectively understood contexts are indispensable and both should be taken into consideration in the analysis of speech acts.